

Stanisław Maj
Kraków

ŚLĄSKI „SOKÓŁ” NA TRÓJKĄCIE TRZECH CESARZY

WSTĘP

Unikalność obszaru wokół Trójkąta Trzech Cesarzy polega na tym, że jedynie tu stykały się granice wszystkich trzech zaborów. Musiało to wpłynąć na jakość i ilość zjawisk zachodzących w tym miejscu. To założenie legło u podstaw mojego zainteresowania Trójkątem¹. Postanowiłem przyjrzeć się roli wymienionych granic w historii śląskiego „Sokoła”. Ramy czasowe opracowania wyznaczają w sposób naturalny dwie daty: 1895 i 1914. Pierwsza związana jest z początkiem działalności „Sokoła” na Górnym Śląsku. Druga – z wybuchem I wojny światowej. W badanym okresie okolice Trójkąta położone w zaborze austriackim stały się azylem dla sokołów z zaboru pruskiego. Chciałbym opisać jak do tego doszło, a następnie przedstawić rozwój tego lokalnego fenomenu. Nie jest to zadanie łatwe, gdyż wiele z pierwotnych dokumentów uległo zniszczeniu², inne zaś powstały po latach jak np. jubileuszowe opracowania czy wspomnienia. Ponadto sami sokoli przywiązywali wagę jedynie do najważniejszych wydarzeń, jakie tu miały miejsce, co łatwo stwierdzić przeglądając literaturę. Z tego powodu sięgnąłem przede wszystkim do gazet z badanego okresu. Źródła te są obecnie w dużym stopniu dostępne w formie elektronicznej.

¹ Wcześniej zajmowałem się głównie zdarzeniami natury ekonomicznej: S. Maj, *Handel i przemysł na dawnej granicy w Jęzorze. Przegląd doniesień prasowych i innych źródeł dostępnych w formie elektronicznej*, „Małopolska”, R. 22: 2020, s. 131–156.

² „Poprzednie protokoły, jak i wszystkie dowody spalił dotychczasowy prezes dh Seyda z powodu ciągłych nagabywań ze strony policji, węszącej wiecznie za »Sokołem«, czy uprawiamy zjazdy i łączenie się z drużyną z Galicji”, zob. W. Ogrodziński, *Dzieje Dzielnic Śląskiej „Sokoła”*, Katowice 1937, s. 79. Również o niszczeniu dokumentacji „Sokoła” w czasach zaborów – tamże, s. 5, 79.

TŁO

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, tak jak wszystkie inne organizacje o polskim charakterze funkcjonujące na Górnym Śląsku w okresie zaborów, nie miało możliwości nieskrępowanego rozwoju. O sytuacji tej pisał poznański „Postęp”:

Piękna ta ziemia polska Ślązka naszego. Żyje na niej od wieków lud polski, od wieków modli się do Pana Boga po polsku, od wieków mówi po polsku. Jako obywatel państwa pruskiego, spełniający swe obowiązki względem tego państwa, ma w konstytucji zagwarantowane prawo o zebraniach i stowarzyszeniach. A jednak na tej wielkiej ziemi Ślązka naszego kąta nie może znaleźć, gdzie by mógł swobodnie korzystać z zagwarantowanego prawa, gdzie by mógł swobodnie odbywać wiece i zebrania polityczne, gdzieby mógł pokrzepić się na duchu i siłach, pouczyć się wzajemnie i wzajemnej otuchy sobie dodać do obrony wiary ojców, do obrony języka i narodowości swej polskiej. Nie może znaleźć na to kącika, bo żelazna ręka systemu pruskiego, znosi, cierpi i pozwala na to, że władze policyjne tak się urządzają i tak pojmują zagwarantowaną konstytucyjną pruską, prawo o zebraniach i stowarzyszeniach, że ono dla Polaków istnieje tylko na papierze, ale nie w praktyce, w rzeczywistości. Jednego małego kącika dostać nie możemy na bogatej ziemi Ślązka naszego, więc zmuszeni jesteśmy udawać się do rodaków naszych i tam krzepić siły i ducha naszego. Jesteśmy zmuszeni, bo choć jesteśmy narodem podbitym, zawojowanym, nieszczęśliwym, ale nie narodem moralnie i narodowo upadłym, który chciałby wyzbywać się wiary i narodowości swoich przodków. Udajemy się na gościnną ziemię galicyjską do naszych rodaków nie na to, ażeby tam trząść posadami państwa pruskiego, nie na to żeby tam przygotowywać bunty i rewolucje, co nam ustawicznie hakatyści zarzucają, ale na to, ażeby spełniać obowiązek narodowy, do czego ma prawo każdy naród Boskie i ludzkie, a co nam tutaj spełniać nie wolno, choć mamy poręczoną swobodę zebrań i stowarzyszeń. System pruski pozostanie systemem pruskim, a wiara naszych ojców, język nasz ojczysty i narodowość polska pozostaną dla nas najdroższymi skarbami, których czcić, kochać i pielęgnować nigdy nie przestaniemy. Nie wolno nam tutaj publicznie na wiecach i zebraniach do tego się nawoływać, więc nawołujemy się do tego obowiązku tam, gdzie nam to wolno i gdzie inne mają zrozumienie „o niebezpieczeństwie strasznej agitacji polskiej”, aniżeli u nas nasi hakatyści³.

Nic dziwnego, że tuż za granicą pruską spotykało się wszystko co wielkie i małe, ale jednocześnie wszystko co polskie⁴. Wykorzystywano fakt, że

³ „Postęp”, R. 15: 1904, nr 195, s. 1–2. We wszystkich cytatach pisownia oryginalna.

⁴ Obecność innych polskich organizacji na terenie Jęzora nie należy do tematu niniejszej pracy. Gościły tu np.: kółka śpiewacze, organizacje robotnicze, towarzystwa polskich kupców, towarzystwa oświaty ludowej czy towarzystwa przemysłowców. Odbywały się tu także wielokrotnie zebrania wyborcze Wojciecha Korfantego.

przekroczenie granicy prusko-austriackiej w interesującym nas okresie nie wymagało paszportu. Najkorzystniejsze warunki stwarzał Jezor, mała miejscowość w Galicji położona tuż obok Trójkąta Trzech Cesarzy.



Fragment mapy z 1905 r. przedstawiający okolice Trójkąta. Widoczne przejście graniczne na Wysokim Brzegu (dolna część mapy) oraz linia kolejowa Mysłówice – Kraków (górną część mapy). Tuż poniżej mostu kolejowego na Przemszy znajdowała się kładka dla pieszych, niezaznaczona na mapie

POCZĄTKI

Pierwsze gniazdo „Sokoła” na ziemiach polskich powstało we Lwowie w 1867 roku. Pierwsze gniazdo na Górnym Śląsku – znacznie później, bo dopiero w 1895 roku. Zachętą i przykładem mogło być to, co zaczęło się dziać po drugiej stronie Przemszy, będącej wówczas rzeką graniczną. Oto w Jeleniu, małej miejscowości nieopodal Trójkąta Trzech Cesarzy, właśnie w 1895 roku powstało włościańskie koło „Sokoła”. Przewodził mu miejscowy wójt Antoni Lipka, a ćwiczenia odbywały się w jego szopie bądź ogrodzie. Koło nie utrzymało się długo, ale wraz z innymi nadgranicznymi gniazdami w Jaworznie, Oświęcimiu i Żywcu, należącymi do okręgu I krakowskiego było „żywym przykładem myśli sokolej”, jak uważa Ogrodziński, autor wspomnianych już *Dziejów dzielnicy śląskiej Sokoła*. Oczywiście genezy śląskiego „Sokoła” nie można sprowadzić do tego impulsu zza granicy. Nie

można jednak także lekceważyć czegoś, co być może było ostatnią kroplą przelewającą beczkę. Ogrodziński pisząc o włościańskim „Sokole” z Jelenia sądził, że:

Jeśli nie miał wpływu na powstanie gniazd w większych miastach, to przynajmniej dla powstania gniazd w Brzezince i Kosztowach, położonych po drugiej stronie granicy o jakąś milę zaledwie, przyjąć go należy⁵.

Główną przyczyną tego bardzo późnego rozwoju „Sokoła” na Górnym Śląsku była polityka rządu niemieckiego, który tępił wszelkie przejawy żywiołu polskiego. Paradoksalnie, w ostatecznym rozrachunku polityka ta wyszła społeczności sokolej na dobre. Tutejszy „Sokół” mógł przecież wziąć przykład z podobnych organizacji jakie istniały na terenie Czech i zająć się głównie sportem⁶. Tymczasem, znosząc szykany, stał się ośrodkiem odrodzenia narodowego ducha. Ilustracją tej przemiany może być uchwała nadrzędnego względem gniazd śląskich Związku Sokołów polskich w państwie niemieckim z 1905 roku:

Głównym naszym celem jest uprawianie ćwiczeń cielesnych; ponieważ jednak władze policyjne zachowaniem się swym wobec nas wielu gniazdom systematyczne zajmowanie się gimnastyką wprost uniemożliwiają, przeto zmuszeni jesteśmy cel nasz rozszerzyć na budzenie wśród członków naszych Towarzystw jak wśród ludu narodowej oświaty⁷.

Coraz bardziej polski charakter śląskiego sokolstwa nie ułatwiał działalności organizacyjnej. Należało szukać nowych możliwości, a te otwierały się tuż za granicą. Miejscem, które narzucało się samo były okolice Trójkąta Trzech Cesarzy. Istniała tu żelazna kładka łącząca dwa państwa niemieckie. Została wybudowana przez prywatnych właścicieli kopalni Mysłowice z przeznaczeniem dla górników mieszkających w Galicji. Kładka była także dostępna dla osób pragnących po austriackiej stronie granicy zakupić tańszą żywność oraz dla zwykłych wycieczkowiczów, których od momentu postawienia pomnika Bismarcka na myśłowickim brzegu stale przybywało. Przechodzili oni chętnie z Mysłowic do Jęzora, aby tu odpocząć nad Białą Przemszą. Niebagatelne znaczenie miały dla nich także znajdujące się na Jęzorze winiarnie oferujące tanie i dobre trunki⁸.

⁵ W. Ogrodziński, dz. cyt., s. 50.

⁶ Szerzej o różnicach pomiędzy polskim a czeskim sokolstwem zob. W. Ogrodziński, dz. cyt., s. 19–20.

⁷ W. Ogrodziński, dz. cyt., s. 51.

⁸ Na temat winiarni patrz: S. Maj, dz. cyt., s. 138–139.



*Widok mostu dla pieszych w Jęzorze
Trójkąt trzech cesarzy, Harthaler G., Myslowitz, ok. 1908 r.*



Widok mostu dla pieszych w Jęzorze ok. 1906–1910 r. Pocztówka

Niedaleko tego miejsca znajdował się most i przejście graniczne na Wysokim Brzegu. Z niego także korzystano, ale mniej chętnie.

Zapewne na Jęzor i Wysoki Brzeg zwrócili uwagę druhowie, którzy znali te miejsca z osobistych wycieczek i wykorzystywali w różnych celach. Wreszcie ktoś wpadł na pomysł, aby urządzić poza granicą na Przemszy



Przeście graniczne na Wysokim Brzegu. Fragment pocztówki: Gruss aus Oesterreich. Wysoki Brzeg. Oesterreichisches Zollhaus. Erstes Oesterreichisches Bier-u. Weinhaus, przed 1905 r.

spotkanie Towarzystwa. Trudno z całą pewnością określić, kiedy to nastąpiło⁹. Co do Jęzora – na pierwszą wiarygodną wzmiankę o wycieczce Sokołów natknąłem się dopiero w gazecie z 1901 roku. Ogłaszano, że:

Grono osób z Bytomia urządza [...] majówkę na rozgraniczu trzech mocarstw w Jęzorze (po austriackiej stronie). Program: taniec, śpiewy i rozmaite gry na wolnym powietrzu¹⁰.

Inicjatywa należała zapewne do Józefa Tucholskiego, założyciela pierwszego koła Sokoła na Górnym Śląsku. Mógłby o tym świadczyć apel, aby chętni zapisywali się w jego księgarni w Bytomiu na ulicy Tarnogórskiej 19. W spotkaniu na Jęzorze uczestniczyli druhowie z Bytomia i z bardzo wówczas aktywnego koła w Roździeńcu. Kolejna wycieczka bytomian na Jęzor miała miejsce w 1902 roku. Oficjalnie było to spotkanie towarzyskie. Nieoficjalnie – spotkanie z druhami z Jaworzna. Ci ostatni przybyli w mundurach sokolskich. Ćwiczone, bawiono się, tańczono, śpiewano swojskie pieśni. Tę niezwykle udaną zabawę zakończyła mowa obecnego na spotkaniu

⁹ Najwcześniejsze, ale spekulatywne wzmianki pochodzą z 1899 roku i dotyczą gniazda z Siemianowic, zob. W. Ogrodziński, dz. cyt., s. 56–57.

¹⁰ „Katolik”, R. 34: 1901, nr 66, s. 3.

redaktora „Górnoślązaka” Wojciecha Korfantego do niemal 1500 zgromadzonych¹¹. Spotkanie trwało do dziewiątej wieczorem. Nie wszystkim chciało się wracać. Ci, którzy zostali, długo jeszcze śpiewali przy muzyce. Na koniec druha Tucholski zaapelował do tych, którzy nie byli jeszcze członkami „Sokoła” o wstępowanie do organizacji. Powrót na niemiecką stronę wzbudzał refleksje:

Szkoda tylko, że nam nie wolno zabawić się u siebie i że musimy za kordon się udawać. Podczas zabawy po granicy kilka żandarmów pruskich przechadzało się w jakim niewiadomo celu¹².

Pierwsze powodzenia zachęciły innych. W 1903 roku powstało gniazdo „Sokoła” w Mysłowicach skupiające nie tylko drułów z Mysłowic, ale także ze Słupnej, Brzęczkowic, Kosztów i Brzezinki. Istnieją różne przekazy na temat jego początków. Według Ogrodzińskiego prezesem został Tadeusz Klimczok z Kosztów, naczelnikiem Mikołaj Kmieć, sekretarzem Ignacy Cieślak a skarbnikiem Wojciech Jamrozy. Ćwiczenia odbywano w domu Wojciecha Korusa w Brzezince, a zebrania w Jęzorze. Członkowie gniazda pochodzili z Brzezinki, Brzęczkowic, Słupnej, Kosztów i Krasów. Najmniej – z Mysłowic. Według Badury prezesem wybrano Józefa Wiesnera, zastępcą A. Koteckiego, sekretarzem R. Talarczyka a skarbnikiem Jana Tomanka. Naczelnikiem miał zostać Tadeusz Kociński. Koło miało liczyć 30 drułów. Niestety – tu obaj autorzy są zgodni – na młodzież kupiecką z Mysłowic zaczął się wkrótce nacisk władz rządowych i miejskich. Spowodowało to ich rezygnację i rozwiązanie gniazda. Stało się to 21 maja 1905 roku. W tydzień później pozostali członkowie „Sokoła” z tego terenu założyli nowe gniazdo w Kosztowach, o czym dalej¹³.

Tak się zaczęło. Spis udokumentowanych spotkań różnych sokolich gniazd górnośląskich w Jęzorze zawiera zamieszczona niżej tabela.



*Druh Józef Tucholski [w:]
Srebrna Księga Sokolstwa
Polskiego na Śląsku, Bytom,
1920, s. 47*

¹¹ Spotkania „Sokoła” przyciągały licznych obserwatorów ze wszystkich zaborów.

¹² „Postęp”, R. 13: 1902, nr 202, s. 3.

¹³ W. Ogrodziński, dz. cyt., s. 67; J. Badura, *Ze wspomnień Sokola*, „Sokół na Śląsku”, R. 17: 1938, nr 11, s. 160–163.

Tabela 1. Udokumentowane spotkania śląskich gniazd sokolich w Jęzorzce z pominięciem zlotów okręgowych

Rok	Roździeń V 1898	Bytom 13 X 1895	Królewska Huta 25 XI 1901	Załęże 2 IV 1911	Lipiny 22 XII 1901	Kosztowy 28 V 1905	Mysłowice 2 VIII 1903	Siemianowice VII 1897	Katowice 15 III 1896
1899								6 I (1)	n
1900									n
1901	9 VI (2)	9 VI (3)							n
1902		31 VIII (4)							r
1903							?		
1904	? 8 V (5)	? 8 V (5)	? 8 V (5)		? 8 V (5)		? 8 V (5)	? 8 V (5)	? 8 V (5)
1905	? 29 VI (9)	? 29 VI (9)	25 VI (6) ? 29 VI (9)		16 VII (7) ? 29 VI (9)	? 29 VI (9)	21 V (8)	? 29 VI (9)	? 29 VI (9)
1906	? 27 V (11)	? 27 V (11)	? 27 V (11)		? 27 V (11)	? 27 V (11)	n	? 27 V (11)	? (10) 27 V (11)
1907	p					16 VI (12) 20 X (13) 17 XI (14)	n		
1908	n		2 VI (15) 19 VII (16)			5 I (17) 1 III (18) 20 IV (19) 17 V (20) 15 XI (21) 6 XII (22)	n		? (30)

1909	n	12 IX	16 V (23) 27 VI (24) 12 IX (25)				n		12 IX (25)
1910	n			21 VIII (26)			n		
1911	n						n		
1912	r						n		
1913	3 VIII (27)	? 26 VII (29)	? 26 VII (29)	? 26 VII (29)	? 26 VII (29)	? 26 VII (29)	n	? (28) ? 26 VII (29)	? 26 VII (29)

Daty powstania poszczególnych gniazd znajdujące się bezpośrednio pod ich nazwami wg: Srebrna Księga Sokolstwa Polskiego na Śląsku, Bytom 1920; W. Ogrodziński, Dzieje Dzielnic Śląskiej „Sokoła”, Katowice 1937.

Wyjaśnienie skrótów: n – nieaktywne gniazdo, ? – nieznaną datą lub niepewną obecność, p i r (proces i reaktywacja) – informacje dotyczące losów gniazda z Roźdzenia.

(1) Spotkanie miało mieć miejsce „w domu modlitwy, a zarazem winiarni Żyda Bessera: w jednym końcu sali odbywało się Walne Zebranie Sokoła, a w drugim modlili się Żydzi” zob. W. Ogrodziński, dz. cyt., s. 56; (2) „Katolik”, R. 34: 1901, nr 67, s. 3; (3) „Katolik”, R. 34: 1901, nr 66, s. 3; (4) „Postęp”, R. 13: 1902, nr 202, s. 3; (5) 8 V 1904 odbyła się próba przed III zlotem, na którą zaproszono wszystkie czynne gniazda zob. „Głos Śląski”, R. 2: 1904, nr 105, s. 3; (6) W tym dniu na Jezorze przebywało kilka innych gniazd, zob. Garsć wspomnień z życia „Sokoła” w Król. Hucie z okazji 25-lecia istnienia, Królewska Huta, 1926, s. 8; (7) „Głos Śląski”, R. 3: 1905, nr 160, s. 5; (8) W tym dniu na spotkaniu w Jezorze rozwiązano myślowickie gniazdo „Sokoła”, zob. W. Ogrodziński, dz. cyt., s. 67; (9) „Głos Śląski”, R. 3: 1905, nr 146, s. 3; (10) Srebrna księga Sokoła katowickiego, Katowice, 1922, s. 33; (11) 27 V 1906 miała miejsce próba przygotowania całego okręgu śląskiego przed V zlotem zob. „Głos Śląski”, R. 4: 1906, nr 120, s. 3; (12) „Katolik”, R. 40: 1907, nr 72, s. 6; (13) „Katolik”, R. 40: 1907, nr 125, s. 3; (14) „Katolik”, R. 40: 1907, nr 138, s. 3; (15) „Górnoślązak”, R. 7: 1908, nr 145, s. 6; (16) „Górnoślązak”, R. 7: 1908, nr 162, s. 3; (17) „Górnoślązak”, R. 7: 1908, nr 3, s. 3; „Katolik”, R. 41: 1908, nr 2, s. 3; (18) „Górnoślązak”, R. 7: 1908, nr 51, s. 3; (19) „Górnoślązak”, R. 7: 1908, nr 91, s. 3; (20) „Górnoślązak”, R. 7: 1908, nr 113, s. 3; (21) „Górnoślązak”, R. 7: 1908, nr 266, s. 3; (22) „Górnoślązak”, R. 7: 1908, nr 282, s. 3; (23) „Górnoślązak”, R. 8: 1909, nr 109, s. 3; (24) „Górnoślązak”, R. 8: 1909, nr 143, s. 3; (25) 12 IX 1909 odbyły się zawody okręgowe: ludowe w Królewskiej Hucie i na przyrządach w Jezorze. Uczestniczyły w nich gniazda z Bytomia, Królewskiej Huty i Katowic, zob. W. Ogrodziński, dz. cyt., s. 86; (26) „Górnoślązak”, R. 9: 1910, nr 190, s. 3; (27) Tę wycieczkę uświetnił koncert orkiestry pułkowej z Krakowa, zob. „Górnoślązak”, R. 14: 1913, nr 178, s. 6; „Głos Śląski”, R. 11: 1913, nr 92, s. 6; „Polak”, R. 9: 1912, nr 92, s. 6; (28) W. Ogrodziński, dz. cyt., s. 70; (29) 26 VII 1913 górnośląski „Sokół” 1913, zorganizował zabawę kilku kół na Jezorze – wiadomo jedynie, że nie brało w nim udziału gniazdo z Roźdzenia; (30) Odbyło się kilka zebrań poczynając od czerwca, zob. Zarys dziejów dwudziestolecia Sokoła katowickiego, Srebrna księga Sokoła katowickiego, 1922, Katowice, s. 37

Co do Wysokiego Brzegu – natrafiłem na trzy tylko informacje mówiące o zebraniach. 1 VI 1901 roku gniazdo z Królewskiej Huty urządziło w to miejsce wycieczkę. Zakończyła się ona aresztowaniem przez policję austriacką druhów: Urbańskiego, Badury i Ryby jako rzekomych socjalistów. Aresztowanie to zostało sprowokowane fałszywym doniesieniem policji pruskiej. Aresztowani zostali uwolnieni dopiero następnego dnia, po opłaceniu orzeczonych kar pieniężnych¹⁴. 17 VII 1904 roku gniazdo w Mysłowicach przygotowywało się do obchodów pierwszej rocznicy swojego założenia i wraz z gniazdem w Roździenu przeprowadziło ćwiczenia. Możliwe, że druhowie z Mysłowic bywali tu częściej, bo sali do ćwiczeń nie mieli i musieli raz w miesiącu, w każdą niedzielę po piętnastym, wybierać się na austriacką stronę, aby spotkać się i poćwiczyć. Badura twierdzi, że czasem celem wyprawy był Jęzor, a czasem Wysoki Brzeg¹⁵. 28 V 1905 roku odbyło się zebranie założycielskie gniazda w Kosztowach¹⁶. Gniazdo to z racji bezpośredniego sąsiedztwa urządziło tu kolejne wycieczki, ale nie wiadomo ile ich było¹⁷. Spotkania na Wysokim Brzegu nie cieszyły się popularnością. Powodów było wiele:

Nie ma odpowiedniego boiska, jest nierówne, potem łąki należą do gwarectwa i pytanie, czyby w ogóle udzieliło pozwolenia gwarectwa, a w dodatku byłoby się zależnym od jedynego miejscowego Żyda¹⁸.

Wydaje się, że głównym powodem organizacji spotkań w tym miejscu mogło być to, że – w przypadku druhów z najbliższych miejscowości, takich jak Kosztowy – mniej czasu trzeba było poświęcić na drogę do miejsca ćwiczeń.

BUDOWA SOKOLNI

Dogodne warunki, jakie oferował Jęzor sprawiły, że zaczęto zastanawiać się nad stworzeniem w tym miejscu odpowiedniego zaplecza. W 1903 roku druh Adam Postrach¹⁹, ówczesny naczelnik okręgowy Sokoła postanowił przeprowadzić się do Jęzora i tu na miejscu zajmować się organizacją spotkań.

¹⁴ *Srebrna Księga Sokolstwa Polskiego na Śląsku*, Bytom, 1920, s. 43.

¹⁵ J. Badura, dz. cyt., s. 161.

¹⁶ W. Ogrodziński, dz. cyt., s. 72.

¹⁷ Tamże. Druhowie spotykali się na przemian w Jęzorze, na Wysokim Brzegu i w Jeleniu.

¹⁸ Tamże, s. 90–91.

¹⁹ W ciągu swojego krótkiego życia druh Adam Postrach (1879–1933) zasłużył się Polsce. Wystarczy wspomnieć, że brał także udział w organizacji POW na Śląsku jako katowicki komendant powiatowy, a następnie walczył we wszystkich trzech powstaniach śląskich. Zmarł w Królewskiej Hucie w 1933 r. Znający go ludzie żalowali, że w wolnej Polsce zapomniano o nim, zob. J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku w zarysie*, Katowice, 1935; „Powstaniec Śląski”, R. 10; 1936, nr 5, s. 55; *Zgon zastżonego Polaka*, „Górnoślązak”, R. 32: 1933, nr 7, s. 4; *Deszcz orderowy na Śląsku*, „Robotnik Śląski”, 1929, R. 2, nr 21, s. 1.

Należało zbudować sokolnię. Początkowo Postrach wraz z powołanym w tym celu komitetem zaapelował o pomoc do polskich środowisk i organizacji:

To też niżej podpisany komitet postanowił się zwrócić do społeczeństwa naszego, tak zaszczytnie znanego ze swej ofiarności na cele publiczne, z prośbą o datki, by wspólnymi siłami zbudować sokolnię, w której ptak nasz szaropióry znalazłby przytułek i nie był narażony na przeciwności ze strony władz policyjnych. Zwracamy się więc w pierwszej linii do Was, bratnie nam gniazda, zwracamy się z całą nadzieją, że nam pomocy nie odmówicie i uchwalicie na co Was stać będzie, na Sokolnię na Górnym Śląsku²⁰.



Druh Adam Postrach [w:] J. Grzegorzek, Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku w zarysie, Katowice, 1935 r., s. 52

Niestety apel nie przyniósł oczekiwanych rezultatów. Wówczas Adam Postrach zaczął działać sam. Rozpoczął od wynajęcia jęzorskiego boiska w 1903²¹. Później zakupił kilkanaście mórg ziemi²². W 1905²³ lub w 1906 roku²⁴ wybudował, z pomocą ojca, restaurację. Oficjalne otwarcie nie wypadło imponująco:

Gości tu stąd było mało, ponieważ pan landrat troskliwy o zdrowie naszych rodaków, nakazał strzedz mostu prywatnego przez rzeczkę Przemszą. Podobno na tym moście okropny przewiew²⁵.

Prywatna restauracja była w istocie wymarzoną od dawna sokolnią. Wynajmowano ją przede wszystkim na użytek polskich organizacji. Z tego powodu próbowano utrudnić Postrachowi działalność. Bardzo długo nie posiadał potrzebnych koncesji, więc zbierający się u niego ludzie przywozili ze sobą swoje napoje i przekąski. Wiedząc o tym władze pruskie z pomocą władz austriackich organizowały prowokacje mające na celu

²⁰ „Praca: tygodnik polityczny i literacki, ilustrowany”, R. 7: 1903, nr. 51, s. 23.

²¹ M. Leś-Runicka, *Historia Jaworzna w XIX wieku 1795–1914*, Jaworzno 2017, s. 148.

²² „Praca: tygodnik polityczny i literacki, ilustrowany”, R.10: 1906, nr 22, s. 30.

²³ W. Ogrodziński, dz. cyt., s. 57, kpbc; „Głos Śląski”, R. 4: 1906, nr 130, s. 3.

²⁴ *Z Galicyi, „Wielkopolanin”*, R. 24: 1906, nr 48, s. 3.

²⁵ Tamże.

zablokowanie jego planów²⁶. Postrach nie poddawał się. Z braku innych możliwości, w 1908 roku, w jego domu na Jęzorze otwarta została przez K. Wilczakiewicza mleczarnia²⁷.



Ogłoszenie prasowe o otwarciu mleczarni [w:] „Górnoślązak”, R. 7: 1908, nr 133, s. 4



Dom polski wybudowany przez Adama Postracha w Jęzorze w 1906 r. Zob. „Praca: tygodnik polityczny i literacki, ilustrowany”, R.10: 1906, nr 22, s. 31

²⁶ „Górnoślązak”, R. 7: 1908, nr 186, s. 5; „Straż nad Odrą”, R. 8: 1910, nr 108, s. 3.

²⁷ „Katolik”, R. 41: 1908, nr 76, s. 3.

A oto jak pisał o tym w 1908 roku sam Adam Postrach:

W roku 1903 zostałem, przez kilku Polaków z Górnego Śląska i z Jaworznia w Galicyi, pobudzony do wybudowania restauracyi w Jęzorze pod Jaworzniem, tuż przy pruskiej granicy Mysłowic. W on czas istniały na Jęzorze dwa zwyczajne wyszynki żydowskie [...] gdzie oprócz wina, piwa i wódki, żadnych ciepłych napojów ani przekąsek dostać nie było można, jak zresztą do dziś dnia jeszcze jest. Zatem zachodziła potrzeba, aby na miejscu wybudować lepszą restaurację z wszelkimi dogodnościami, aby ludności, która tutaj tysiącami już to na wycieczki lub też po zakupy przybywa, dać sposobność do pokrzepienia się. Zakupiłem więc z wielkimi trudnościami kilka morgów lasu nad Przemszą, położonego trzy minuty od wioski Jęzorskiej. Nim jednak rozpocząłem budowę, stawiłem wniosek do starostwa o udzielenie mi konsensu na wyszynk wina, podawanie herbaty, ciepłych i zimnych potraw. [...] Nie chcę się rozwodzić z jakimi trudnościami i kosztem ten dom ukończyłem; kosztował on mnie przeszło 45 tysięcy koron. Gdy zaś był zupełnie gotów udałem się do starosty celem odebrania przyrzeczonego mi konsensu. [...] Tymczasem [...] starosta Rudzki oświadczył mi, że na Jęzorze żadna potrzeba restauracyi nie istnieje i dlatego on żadnej koncesyi już na Jęzor nie udzieli. Nadmieniam, że pewnie jednak koncesyi udzielono innym. [...] Nie pozostało mi nic innego jak się z tym losem pogodzić, że utraciłem majątek w tak pewnym, a jednak niepewnym przedsięwzięciu, a opowiadałem tę sprawę dla tego, aby Polaków górnośląskich ostrzedz przed przedsiębiorstwami galicyjskimi²⁸.

Wbrew swoim przewidywaniom, w 1909 roku, druh Postrach uzyskał koncesję²⁹, a w 1913 roku stał się właścicielem pobliskiego lasu. Miejsce to nadawało się doskonale nie tylko na sokole spotkania, ale i na zawody sportowe³⁰. W zawodach takich Postrach sam brał udział i bywał lepszy od śląskich kolegów³¹.

PRUSKA REAKCJA

Nie tylko druhowie dostrzegli znaczenie nadgranicznych ziem Małopolski dla rozwoju śląskiego „Sokoła”. Pruska policja stosowała różne metody, aby zniechęcić albo choćby utrudnić druhom przekraczanie granicy niemiecko-austriackiej. Przykłady przedstawiono w tablicy.

²⁸ *Kto rządzi w Galicyi?*, „Praca: tygodnik polityczny i literacki, ilustrowany”, R. 12; 1908, nr 20, s. 5–6.

²⁹ „Gazeta Robotnicza”, R. 19: 1909, nr 65, s. 3.

³⁰ W. Ogrodziński, dz. cyt.; „Górnoślązak”, R. 14: 1913, nr 178, s. 6.

³¹ *Pamiętnik IV Złotu Sokolstwa Polskiego we Lwowie w dniach 27–29 czerwca 1903*, Lwów 1904, s. 126.

Tabela 2. Przykłady bezpośredniego lub pośredniego prześladowania drużów szukających azylu na terenie zaboru austriackiego

Rok	Prześladowania związane z pobytem śląskich Sokołów na terenie Galicji – przykłady
1901	Fałszywe oskarżenia członków „Sokoła” o działalność socjalistyczną wobec władz austriackich. (1)
1902	
1903	
1904	Naciski na proboszcza parafii w Mysłowicach w celu uniemożliwienia gromadnego udziału Sokołów we mszy świętej. (2) Szpiegowanie po austriackiej stronie. (3)
1905	Zastraszanie członków „Sokoła” w Mysłowicach przez władze rządowe i miejskie. (4) Proces 3 drużów wracających z próby przedzłotowej z Jęzora zakończony wyrokiem 1 tygodnia więzienia – oskarżeni zostali o przejście przez otwarty restauracyjny ogród, w pobliżu bawiących się Niemców. (5)
1906	Postawienie żandarmów blokujących przejście przez prywatny most nad Przemszą. (6) Konfiskata sprzętu używanego do ćwiczeń pod pozorem nielegalnego posiadania broni. (7)
1907	Szpiegowanie po austriackiej stronie. (8) Postawienie żandarmów blokujących przejście przez prywatny most nad Przemszą. (9) Rewizje policyjne w mieszkaniach uczestników zlotu. (10) Konfiskata gazety przeznaczonej dla uczestników zlotu. (11) Konfiskata sprzętu używanego do ćwiczeń pod pozorem nielegalnego posiadania broni. (12)
1908	Pogłoska o nieistniejącej epidemii cholery w Jęzorze. (13) Prowokacja wobec druha Postracha nieposiadającego koncesji na restaurację. (14) Aresztowania i procesy niektórych uczestników zlotów. (15)
1909	Ścisła rewizja na granicy i konfiskata wszelkich rzeczy mogących mieć charakter patriotyczny: biało-czerwonych kokardek, sztandarów sokolich. (16) Groźenie aresztowaniem za posiadanie patriotycznej biżuterii. (17)
1910	Postawienie żandarmów blokujących przejście przez prywatny most nad Przemszą w wyniku pogłoski o spotkaniu „Sokoła” w Jęzorze. (18)
1911	Postawienie żandarmów blokujących przejście przez prywatny most nad Przemszą. (19)

Opracowane na podstawie: (1) *Srebrna Księga Sokolstwa...*, s. 43; (2) „*Nowiny Raciborskie*”, R. 16: 1904, nr 100, s. 2; „*Głos Śląski*”, R. 2: 1904, nr 190, s. 2; (3) „*Słowo Polskie*”, 1904, nr 389, s. 2; (4) W. Ogrodziński, dz. cyt., s. 67; (5) *Zarys dziejów dwudziestolecia Sokola katowickiego, Srebrna księga Sokola katowickiego, 1922, Katowice*, s. 32; (6) „*Głos Śląski*”, R. 4: 1906, nr 106, s. 3; (7) W. Ogrodziński, *Dzieje Dzielnicy Śląskiej „Sokoła”, Katowice, 1937*, s. 76; (8) „*Katolik*”, R. 40: 1907, nr 101, s. 5; „*Nowiny Raciborskie*”, R. 19: 1907, nr 100, s. 3; (9) „*Głos Śląski*”, R. 5: 1907, nr 191, s. 1; (10) „*Praca: tygodnik polityczny i literacki, ilustrowany*”, R. 11:

1907, nr 38; (11) „Górnoślązak”, R. 7: 1908, nr 148, s. 5; (12) „Nowiny Raciborskie”, R. 19: 1907, nr 128, s. 3; (13) „Gazeta Robotnicza”, R. 18: 1908, nr 116, s. 3; (14) „Górnoślązak”, R. 7: 1908, nr 186, s. 5; (15) *Proces o tajny związek w Biskupicach*, „Górnoślązak”, R. 7: 1908, nr 258, s. 1–2; *Proces o tajny związek w Biskupicach*, „Straż nad Odrą”, R. 6: 1908, nr 134, s. 1; (16 i 17) W. Ogrodziński, *Dzieje Dzielnicy Śląskiej „Sokoła”, Katowice, 1937, s. 86; (18) „Kuryer Śląski”, R. 4: 1910, nr 151, s. 3; (19) „Gazeta Robotnicza”, R. 21: 1911, nr 83, s. 4*

Najwięcej emocji budziły: żelazna kładka dla pieszych prowadząca bezpośrednio na Jęzor oraz znajdujący się tuż obok most kolejowy, ale ten ostatni wykorzystywany był jedynie incydentalnie³². Zazwyczaj żadnych problemów z przechodzeniem kładką ze strony pruskiej na austriacką i odwrotnie nie było. Dopiero kiedy szykowały się jakieś spotkania czy uroczystości polskie, Prusacy usiłowali most blokować. Najpierw próbowali wpływać na katowicką spółkę węglową będącą właścicielem mostu, aby nie przepuszczała nikogo w określonych dniach. Potem stawiali przed mostkiem żandarmów³³.



Żandarmi pruscy i celnicy austriaccy blokują przejście przez most dla pieszych, zob. Mostek na Przemyślu, „Praca: tygodnik polityczny i literacki, ilustrowany”, R. 10: 1906, nr 21, s. 31

Ostatecznie wybudowali na moście żelazną bramę, którą można było w każdej chwili zamknąć³⁴. Wystarczała niesprawdzona plotka o mającym się odbyć zebraniu³⁵. Druhowie dobrze znając swoich prześladowców zawsze liczyli się z tym, że najdogodniejsza droga może nie być dostępna. Wędrując na Jęzor musieli spokojnie znosić wszystkie przeszkody i szykany. Dopiero

³² „Nowa Reforma”, 1910, nr 384, s. 2.

³³ „Głos Śląski”, R. 4: 1906, nr 106, s. 3; „Gazeta Robotnicza”, R. 21: 1911, nr 83, s. 4.

³⁴ „Górnoślązak”, R. 12: 1911, nr 216, s. 4; „Głos Śląski”, R. 11: 1913, nr 96, s. 3.

³⁵ Tamże, R. 4: 1906, nr 55, s. 3; „Kuryer Śląski”, R. 4: 1910, nr 151, s. 3; „Nowiny Raciborskie”, R. 18: 1906, nr 59, s. 3.

po austriackiej stronie rozładowywali emocje³⁶. Pewne pojęcie o tym, jak wyglądało przekraczanie granicy dają powstałe po latach wspomnienia:

Hej, jak to maszerowało się ochoczo z dworca w Mysłowicach ku moście na Przemszy. Szliśmy w karnym orydku, sztandar lub chorągiewka była schowana pod ubraniem, maszerowaliśmy i mruzciliśmy jeno pod nosem marsz Sokoli, bo pełno szpicłów pruskich w około się kręciło. Lecz ledwośmy doszli do połowy mostu, a tu jak nie huknie z wszystkich piersi „Ospały i gnuśny” [...] żandarmi w odpowiedzi grozili pięściami i szablami zapowiadając aresztowanie w drodze powrotnej. I dobrze też potem uważali na tych, których twarze sobie zapamiętali. Zazwyczaj jednak ci tędy nie wracali a nałożyli drogi koło Brzezinki lub też jakoś tam przez Przemszę w innym miejscu dali sobie radę! I tak samo wtedy, kiedy Prusacy zabronili przechodzić nam przez most pod Mysłowicami, jeździło się do Brzezinki i tam się granice przekraczało³⁷.

Do mostu granicznego pieszego poniżej kolejowego nad Przemszą szliśmy od dworca w Mysłowicach luźnie i bez pieśni, bo żandarmów i szpicłów na tej drodze było bez liku. Ale skorośmy tylko stanęli na połowie mostu, już zabrzmiała głośno pieśń narodowa polska i okrzyki „niech żyje Polska”³⁸.

Zupełnie inaczej niż pruscy, zachowywali się funkcjonariusze austriaccy, którzy często byli Polakami i z życzliwością traktowali rodaków zza granicy. Powodów do interwencji najczęściej nie mieli³⁹. Zdarzało się nawet, że sami, po cywilnemu, brali udział w zlotach⁴⁰.

ZŁOTY OKRĘGOWE

Ważnym wydarzeniem w życiu druhów był zlot okręgowy. Zlot z jednej strony umożliwiał zaprezentowanie swoich umiejętności i współzawodnicstwo, z drugiej zaś – dawał szansę na spotkania z przedstawicielami innych

³⁶ Czasami żartowano: „Jednakowoż i Jęzor nam nie jest zupełnie pewny, ponieważ szpicle pruskie mogą łatwo przybywać tamdotąd; dlatego urządzamy towarzystwo akcyjne, które sprowadzi olbrzymi balon, na którym bezpiecznie w powietrzu zebrania urządzić będziemy, omijając „łaskawe prawo” pruskie.” Zob. „Katolik”, R. 40: 1907, nr 155, s. 6. Czasami nie: „jeżeli tylko na Jęzorze lub na Wysokim Brzegu wysłędzili jakiego tajnego agenta pruskiego, wpajali mu kryką (łaską) poszanowanie dla siebie”, zob. W. Ogrodziński, dz. cyt., s. 75–76.

³⁷ Sokolec, „Orędownik Śląski”, R. 3: 1922, nr 26, s. 4.

³⁸ J. Przybyła, *Wspomnienia...*, „Sokół na Śląsku”, R. 16: 1937, nr 7.

³⁹ „Formalnie to te występy sokole pod gołym niebem na polanie nad Przemszą i w pobliskim lasku zgłaszała do władz Sokół w Jaworznie jako swoją imprezę. Myśmy ze Śląska byli na tej imprezie niby tylko gośćmi, ale w rzeczywistości były to zloty Sokołów ze Śląska.” Zob. J. Przybyła, *Wspomnienia...*

⁴⁰ Tamże.

gniazd⁴¹. Sokoli z Górnego Śląska tworzący VI okręg Związku Sokołów Polskich w państwie niemieckim nie mieli możliwości zorganizowania zlotu na swoim terenie aż do 1911 roku. Z tego powodu druhowie musieli udawać się do Galicji. Jednym z najpopularniejszych miejsc, zapewne nie bez związku z opisaną wyżej działalnością druha Postracha, był Jęzor. Zamieszczona poniżej tabela zawiera wykaz wszystkich zlotów okręgowych śląskiego „Sokoła” do wybuchu I wojny światowej.

Zloty organizowano corocznie. Nie udało się to jedynie w 1908 roku, kiedy śląski okręg „Sokoła” zaangażował się w organizację zlotu związkowego w Oświęcimiu i własnego zlotu okręgowego nie urządził⁴². Łatwo zauważyć, że wyraźną cezurę stanowi rok 1911. Do 1910 roku każdy zlot okręgowy odbywał się na terenie Galicji. Trzykrotnie: w 1904, 1907 i w 1910 roku jako miejsce zlotu wybrano Jęzor.

Pierwszy zlot w Jęzorze przygotowywano starannie. Do najbardziej zaangażowanych należeli: zastępca prezesa śląskiego wydziału „Sokoła” Józef Tucholski, naczelnik okręgowy Adam Postrach i skarbnik Adolf Ligoń⁴³. Już kilka miesięcy wcześniej przeprowadzono w planowanym miejscu jedną z prób. Ogłoszenie prasowe zapowiadające tę próbę brzmiało:

Baczność! W niedzielę dnia 8 maja po południu odbędzie się ogólna wycieczka ćwiczących Sokołów z śląskiego okręgu na Jęzór (w Galicji) w pobliżu Mysłowic, dokąd można jechać koleją elektryczną lub główną (Sonntagsfahrkarten). Koniecznym jest, aby w wycieczce tej udział wzięli wszyscy druhowie ćwiczący, gdyż tam właśnie musimy przygotować wspólne ćwiczenia na zlot związkowy i okręgowy. Już tylko niespełna dwa miesiące dzielą nas od publicznego występu, tymczasem niektóre gniazda bardzo słabo jeszcze ćwiczą a nowozałożone[!] w ogóle nie miały jeszcze sposobności do ćwiczenia. Zatem w niedzielę wszyscy ćwiczący na Jęzór! Czołem! Naczelnik okręgowy⁴⁴.

⁴¹ „Prócz Ślązaków zjawili się dużo gości ze Szczakowy, z Jaworzna, Chrzanowa, Oświęcimia, a nawet z Krakowa. I również przekradali się tam członkowie tajnego Sokoła z Sosnowca, Niwki, Modrzejowa i aż z Warszawy! Święto było wielkie.” Zob. *Sokolec...*; „Przyjeżdżali na te zloty Sokoli nie tylko ze Śląska, ale z Poznańskiego. Z Małopolski (nie tylko z pogranicza ale i z Krakowa i z Lwowa nawet) oraz członkowie tajnego Sokoła w byłym zaborze rosyjskim z pobliskiego Zagłębia Dąbrowskiego, od Częstochowy, Kielc i z Warszawy. A nawet bracia rodacy z Litwy byli tam obecni i płakali ze wzruszenia.” Zob. J. Przybyła, *Wspomnienia...*

⁴² Więcej na ten temat zob. W. Ogrodziński, dz. cyt., s. 82–83.

⁴³ *Trzeci zlot Sokołów polskich*, „Gwiazda: pismo tygodniowe dla ludu polsko-katolickiego”, R. 2: 1904, nr 33, s. 11.

⁴⁴ „Głos Śląski”, R. 2: 1904, nr 105, s. 3.

Tabela 3. Zloty okręgowy śląskiego okręgu „Sokoła” od ukonstytuowania się okręgu VI (29 XII 1901) do wybuchu I wojny światowej

Numer zlotu	Data zlotu	Miejsce zlotu	Uwagi	Uczestnicy (sokoli i ich goście)
I zlot okręgowy (1)	13 VII 1902	Szczakowa	Małopolska	Sokoli – ? druhow w tym: Roździeń – 14 Bytom – 12 Królewska Huta – 3 Wrocław – 5 Jaworzno Kraków Goście z G. Śląska – 200 osób
II zlot okręgowy (2)	23 VIII 1903	Szczakowa	Małopolska	Sokoli – 120 druhow w tym: Bytom – 19 Mysłowice – 3 Katowice – 6 Roździeń – 20 Królewska Huta – 17 Wrocław – 5 Jaworzno Goście – 180 osób
III zlot okręgowy (3)	21 VIII 1904	Jęzor	Małopolska	Sokoli – 130 druhow w tym: Roździeń – 30 Mysłowice – 13 Goście – kilka tysięcy osób
IV zlot okręgowy (4)	20 VIII 1905	Szczakowa	Małopolska	Sokoli z następujących gniazd: Bytom, Gliwice, Katowice, Kosztowy, Koźle, Królewska Huta, Roździeń, Strzelce, Zabrze, Wrocław, Dziedzice, Frysztat, Karwina, Bochnia, Chrzanów, Jaworzno, Kraków, Oświęcim, Podgórze, Tarnopol. Goście – ok. 4000 osób z zaboru pruskiego i rosyjskiego

V zlot okręgowy (5)	19 VIII 1906	Oświęcim	Małopolska	
VI zlot okręgowy (6)	18 VIII 1907	Jęzor	Małopolska	Sokoli – ? w tym m.in.: Królewska Huta – 11 (13) Bez udziału druhow z Małopolski
VII zlot okręgowy (7)	15 VIII 1909	Jaworzno	Małopolska	Sokoli – 103 druhow w tym: Bytom – 18 Gliwice – 6 Katowice – 11 Kosztowy – 12 Królewska Huta – 21 Lipiny – 4 Piekary – 11 Wrocław – 4 Zabrze – 16
VIII zlot okręgowy (8)	24 VIII 1910	Jęzor	Małopolska	Sokoli – 134 druhow ćwiczących w tym: Bytom – 20 Gliwice – 15 Katowice – 13 Kosztowy – 12 Królewska Huta – 14 Lipiny – 8 Piekary – 27 Zabrze – 25
IX zlot okręgowy (9)	17 IX 1911	Zadole	Górny Śląsk	Sokoli – 151 druhow ćwiczących
X zlot okręgowy (10)	16 VI 1912	Zadole	Górny Śląsk	Sokoli – 175 druhow ćwiczących
XI zlot okręgowy (11)	6 VII 1913	Zadole	Górny Śląsk	Sokoli – 265 druhow
XII zlot okręgowy (12)	19 VII 1914	Zadole	Górny Śląsk	Sokoli – ponad 300 druhow

Opracowano na podstawie: W. Ogrodziński, *Dzieje Dzielnic Śląskiej „Sokoła”*, Katowice, 1937. (1) s. 65; (2) s. 67–68; (3) s. 71; (4) s. 72; (5 i 6) s. 80; (7) s. 85–86; (8) s. 91; (9) s. 96–97; (10) s. 102; (11) s. 106; (12) s. 108; oraz: (12) *Ostatni zlot dawn. Okręgu VI (Śląsk) na Zadolu dnia 19 VII 1914 r.*, „*Orędzie Sokole*”; 1920, nr 7, s. 49–51; (13) *Rola Sokola w życiu narodowym w Chorzowie (dawniej Królewskiej Hucie) w ostatnich latach (1901–1936)*, Chorzów, 1936, s. 71.

Zloty, które odbyły się w Jęzorze wyróżniono tłustym drukiem. Dane na temat ilości uczestników VIII zlotu podane przez ówczesną prasę są inne. Wg tego źródła ćwiczyło 110 druhow i 12 lub 15 druhen. Obecnych było także ok. 2000 gości z Galicji i Królestwa zob. „*Górnoślązak*”, R. 9: 1910, nr 193, s. 1; „*Nowa Reforma*”, 1910, nr 384, s. 2.

Rosnące emocje objawiały się w kolejnych komunikatach. Tuż przed zlotem pisano:

Czołem druhowie! zabrmi z piersi tysięcy. Czołem i sława Sokołowi śląkiemu.
Na granicy trzech państw, które ojczyznę naszą rozebrały, młode nasze ptasze
śląskie rozwinie skrzydła do lotu, pokaże siłę i hart ducha swego, zagrzeje
umysły do ciężkiej i mozolnej pracy!⁴⁵

Zlot rozpoczął się w niedzielę, 21 sierpnia 1904 roku, o godzinie 6.30. Przeprowadzono zawody oraz próby ćwiczeń. Na godzinę 10.00 zaplanowano udział w nabożeństwie w kościele w pobliskich Mysłowicach⁴⁶. Po południu koncertowała krakowska orkiestra włościańska w narodowych strojach. Właściwe ćwiczenia rozpoczęto o 15.30 wspólnym wymarszem i „ozdobnym pochodem”. Program ćwiczeń był następujący: ćwiczenia wspólne, ćwiczenia na przyrządach, ćwiczenia wolne oddziału żeńskiego, ćwiczenia wspólne laskami, dowolne ćwiczenia na przyrządach, ćwiczenia lancami. Te ostatnie, wykonywane przez 60 druhow, wzbudziły szczególny entuzjazm obserwatorów. W przerwach pomiędzy poszczególnymi ćwiczeniami występowało kółko śpiewacze Echo ze Szczakowej. Wieczorem odbyły się jeszcze ćwiczenia maczugami oddziału żeńskiego oraz piramidy przy bengalskim oświetleniu. Przybyło 9 gniazd sokołich ze Śląska. Ilość ćwiczących zwiększyła się w porównaniu z 1903 rokiem z 60 do 130⁴⁷. Poza śląskimi gniazdami Sokoła na zlocie pojawiły się reprezentacje innych gniazd działających w Niemczech. Z Poznania przybyli druhowie: Rzepecki i Karaś, a z Wrocławia – druh Heinze⁴⁸. Zlot obserwowało około 4 tysięcy widzów. Musiał być udany, bo później wspomniano:

Dla Górnoślązaków, którzy nie mają sposobności nie tylko tak licznego, ale wogóle liczniejszego gromadzenia się, zlot ten był prawdziwym balsamem na zbolące serca i napełnił tłumy naszego ludu otuchą i wiarą w lepszą przyszłość.

⁴⁵ *Trzeci zlot Sokołów polskich okręgu śląskiego*, „Gwiazda...”, nr 34, s. 1.

⁴⁶ Nie wiadomo czy do tego doszło. Tuż przed zlotem, zapewne nie bez nacisków władz, pojawiło się w prasie oświadczenie księdza proboszcza: „Zarząd stowarzyszeń sokolskich, ogłaszając w gazetach program uroczystości zapowiadanych na 21 sierpnia w Jęzorze (w Galicyi), umieścił też w programie uroczyste nabożeństwo, które ma się odbyć w Mysłowicach w kościele farnym o 10 przed południem. Nic o tem nabożeństwie nie wiem i jak najenergiczniej protestuję przeciwko sposobowi, w jaki zarząd Sokołów pozwala sobie samowładnie dysponować moim kościołem farnym. Mysłowice, 17 sierpnia. Kłazka, proboszcz.” zob. „Nowiny Raciborskie”, R. 16: 1904, nr 100, s. 2; „Głos Śląski”, R. 2: 1904, nr 190, s. 2.

⁴⁷ *Zlot Sokołów polskich na Ślązku*, „Gwiazda”, nr 35, s. 2–3; *Zlot Sokołów polskich z G. Śląska*, „Głos Śląski”, R. 2; 1904, nr 193, s. 1; „Słowo Polskie”, 1904, nr 389, s. 2.

⁴⁸ „Głos Śląski”, R. 2: 1904, nr 192, s. 3.

Uczucie to w naszym ludzie śląskim spotęgowało jeszcze świetne, gorące przemówienie pośła Korfantego⁴⁹.

Wspaniałej atmosfery nie zakłóciła nawet obecność pruskich szpiegów. Rozpoznano jednego z nich⁵⁰. Zwrócono mu pieniądze za bilet wstępu i grzecznie wyproszone⁵¹. Nie udały się tylko zdjęcia. Wykonywano je dla gazety „Gwiazda” wydawanej w Bytomiu. Pechowy fotograf chcąc zrobić nowe, musiał odwiedzić poszczególne gniazda obecne na zlocie i ponownie fotografował druhow, ale tym razem w ich rodzinnych miejscowościach⁵².

Spotkanie śląskich Sokolów na Jęzorze wzbudziło uczucia patriotyczne w całym zaborze pruskim. Poznański „Postęp” pisał:

Zbiegły się zeszłej niedzieli nasze drużyny sokolskie z G. Ślązka na gościnną ziemię galicyjską do Jęzora, aby odbyć tamże przegląd swych sił sokolskich. Nie obcą nam ziemia galicyjska, bo to także ziemia polska, i nasi bracia i nasi Rodacy tam żyją i pracują. Wdzięczność i uznanie im się należy za ich gościnność, jaką nam okazują⁵³.



Ćwiczenia Sokolów na Zlocie dzielnicy śląskiej [w:] *Srebrna Księga Sokolstwa Polskiego na Śląsku, Bytom, 1920, s. 73, sbc*

Przed kolejnym zlotem okręgowym, który tym razem miał być zorganizowany w Szczakowej, przeprowadzono w Jęzorze próbę generalną wszystkich ćwiczących. Odbyła się 29 czerwca 1905⁵⁴.

⁴⁹ „Słowo Polskie”, 1904, nr 389, s. 2.

⁵⁰ Był to syn znanego „polakożercy” Madlera.

⁵¹ „Słowo Polskie”, 1904, nr 389, s. 2.

⁵² W. Ogrodziński, dz. cyt., s. 71, kpbc; „Gwiazda...” nr 38, s. 7.

⁵³ *Zlot Sokolów Polskich z G. Ślązka*, „Postęp”, R. 15: 1904, nr 195, s. 1–2.

⁵⁴ „Głos Śląski”, R. 3: 1905, nr 146, s. 3.

Drugi zlot w Jęzorze zaplanowano na niedzielę, 18 sierpnia 1907 roku⁵⁵. O 6.30 rozpoczęto zawody na boisku, a o 8.00 przystąpiono do próbnych ćwiczeń. Po południu zaczęli przybywać goście. Między 14.30 a 16.30 odbył się dwugodzinny koncert orkiestry J.O. księżnej Ogińskiej. Dopiero potem zaczęły się właściwe ćwiczenia. Były to: ćwiczenia wolne, ćwiczenia na przyrządach, ćwiczenia laskami, ćwiczenia wzorowe na sprzętach i gry oraz ćwiczenia lancami. Brało w nich udział około 100 druhów pod przewodnictwem Adama Postracha. Wieczorem wykonywano jeszcze piramidy „przy bengalskim oświetleniu”, a w przerwach śpiewało na cztery głosy koło „Harmonia” z Katowic. Swojskie piosenki wywoływały wielkie wrażenie. Zlot zgromadził także licznych obserwatorów. Ich liczbę oceniano na około 2000 osób. Niestety nie wszyscy przybyli tu po to, by wspierać druhów. Rozpoznano kilku pruskich szpiegów⁵⁶. Nie zjawili się na darmo. Niedługo po zakończeniu zlotu w mieszkaniach rozpoznanych uczestników zjawiła się policja. Rewizje przeprowadzono m.in. w: Katowicach, Kosztowach, Królewskiej Hucie i Bytomiu; w mieszkaniach druhów: Postracha, Szyperskiego, Kowalczyka, Sapy, Goncarzewicza, Klimczoka i innych. Poszukiwano dowodów na powiązania z galicyjskimi Sokołami. Szczęśliwie nic nie znaleziono⁵⁷.

Ze zlotem dość ściśle związany był proces: wydawcy Karola Miarki, redaktora Jana Kwiatkowskiego i kolportera Franciszka Rychtera. Wszyscy oni zostali oskarżeni o „podburzanie ludu do gwałtów” a to z powodu czasopisma dla ludu „Rodzina” wydawanego w Mikołowie. Cały 38 numer „Rodziny” przeznaczony dla Galicji poświęcony został procesowi Sokołów z Roźdzenia i zawierał podobizny wszystkich skazańców. Numer ten miał być dostarczony Sokołom zebranych na zlocie w Jęzorze. Zanim to się stało, policja skonfiskowała całą przesyłkę⁵⁸. A oto co myślał o procesie sam Karol Miarka:

Wina nie polegała na samym jednak przemycaniu czasopisma. Głównego przestępstwa dopatrywano się w zamieszczeniu artykułu *Skazańcy z Roźdzenia*, wraz z ich podobiznami⁵⁹.

⁵⁵ „Katolik”, R. 40: 1907, , nr 98, s. 3; *Zlot Sokołów Śląskich*, „Głos Śląski”, R. 5: 1907, nr 188, s. 2.

⁵⁶ „Katolik”, R. 40: 1907, nr 101, s. 5; *VI zlot śląskich Sokołów*, „Nowiny Raciborskie”, R. 19: 1907, nr 100, s. 3; *Zlot Sokołów*, „Głos Śląski”, R. 5: 1907, nr 191, s. 1.

⁵⁷ „Praca: tygodnik polityczny i literacki, ilustrowany”, R. 11: 1907, nr 38, s. 11.

⁵⁸ „Górnoślązak”, R. 7: 1908, nr 148, s. 5; *Proces o podburzanie do gwałtów*, „Straż nad Odrą”, R. 6; 1908, nr 79, s. 4.

⁵⁹ „Zaranie Śląskie”, R. 13: 1937, z. 4, s. 225; „Rodzina”, 1907, nr 38, s. 656.



Członkowie „Sokoła” w Katowicach w 1906 r. Stoją od lewej: Czekański, Michał Rzepka, Antoni Franciszek Wolski, Andrzej Mielęcki i Adolf Ligoń. Siedzą od lewej: Zygmunt Seyda, Wacław Okulicz, Wacław Szyperski i Ignacy Malczewski. Atelier Scholz, Wydział Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w Katowicach, 1906 r.

Przed sądem stanęli także niektórzy uczestnicy zlotu. Dotyczyło to np. 35 członków i członków zarządu Towarzystwa Katolickich Mężów i Młodzieńców w Biskupicach. Oskarżono ich o przekroczenie paragrafu 128 ustawy karnej, który brzmiał:

Udział w stowarzyszeniu, którego istnienie, statut lub cel ma być zatajony wobec rządu państwowego albo w której obiecuje się posłuszeństwo wobec nieznanych przełożonych, albo bezwzględne posłuszeństwo wobec znanych przełożonych, należy ukarać na członkach więzieniem do 6 miesięcy, na założycielach lub przywódcach stowarzyszenia więzieniem od miesiąca do roku.

a także paragrafu 130, który brzmiał:

Kto w sposób zakłócający publiczny spokój rozmaite klasy ludności podburza publicznie do gwałtów zostaje ukarany pieniędzmi do 600 mk. albo więzieniem do dwóch lat.

Prokurator zarzucał członkom Towarzystwa, że pod płaszczykiem celów religijnych i towarzyskich stowarzyszenie ukrywa swój polityczny charakter. Na dowód tego przytoczył zeznania oskarżonych, że wyłącznie po polsku mówili i śpiewali, a także zeznania policyjnego szpiega, że: oskarżeni witali

się sokolim pozdrowieniem „Czołem”, nosili polskie orzelki i pierścionki z polskim herbem. Wśród dowodów przestępstwa znalazły się śpiewniki zawierające polskie pieśni⁶⁰, spis „niebezpiecznych” deklamacji⁶¹ oraz spis „jeszcze bardziej niebezpiecznych” wykładów⁶². Policja dostarczyła także program zlotu sokołów śląskich w Jęzorze znaleziony u przewodniczącego⁶³. Jak w wielu podobnych przypadkach jednym z głównych zarzutów była obecność za granicą⁶⁴.

Inne jeszcze, wręcz groteskowe represje dotknęły kilku druhowów wracających ze zlotu przez Wysoki Brzeg. Policja pruska zabrała im na granicy 7 lanc, a ściślej 7 drewnianych kijów owiniętych na jednym końcu srebrnym papierem. Żandarmi żądali pozwolenia na noszenie broni, którego druhowie oczywiście nie mieli. Na nic zdały się tłumaczenia, że owe lance to nie broń a przyrządy gimnastyczne. Po wielu miesiącach starań lance odzyskano⁶⁵.

W 1909 roku zlot odbył się w Jaworznie. Jednak z powodu bardzo bogatego programu trzeba było odłożyć zawody, które odbyły się w Jęzorze 15 września 1909 roku. Brało w nich udział 15 druhowów⁶⁶.

Trzeci i ostatni zlot okręgowy w Jęzorze odbył się 21 sierpnia 1910 roku. Organizując go założono, że najdogodniejsza droga na miejsce zlotu prowadząca przez kładkę dla pieszych nie będzie dostępna. W związku z tym przewidziano kilka możliwości dotarcia na miejsce zlotu i precyzyjnie określono potrzebny na to czas.

W zlocie wzięło udział kilkuset Sokołów i kilkanaście Sokolic. Tak jak poprzednio rozpoczęto od zawodów, które przeciągnęły się do godzin popołudniowych. Około godziny 14.00 na miejsce zlotu zaczęli ściągać liczni goście z Galicji i Królestwa. Zebrało ich się około 2000. Wszystkich powitał wiceprezes okręgu Antoni Wolski odczytując list chorego prezesa Wacława Szyperskiego. Rozpoczęto popisy. Druhowie z Siemianowic zaprezentowali ćwiczenia wolne; druhowie z Gliwic – ćwiczenia z ciupagami; Sokolice z Zabrze – ćwiczenia z chorągiewkami; druhowie z Lipin – ćwiczenia

⁶⁰ *Śpiewnik Polski, Śpiewnik Sokoli, Pieśni Narodowe.*

⁶¹ *Jeszcze Polska nie zginęła. Język ojczysty. Czego nam potrzeba, kochani rodacy! Nasza Ojczyzna. Moja Ojczyzna. Na Wawel, na Wawel. Adam Mickiewicz. Nie dajmy się. Testament Słowackiego. Czym jest winnym, żem Polakiem. Jestem Polakiem – i wiele innych.*

⁶² *O idei sokoli. O maciejówce. O Karolu Miarce. Głos księdza w obronie języka ojczystego. Bitwa pod Grunwaldem. Królowo Korony Polskiej módl się za nami! – i wiele innych.*

⁶³ Więcej o procesie zob. *Proces o tajny związek w Biskupicach, „Górnoślązak”, R. 7: 1908, nr 258, s. 1–2; Proces o tajny związek w Biskupicach, „Straż nad Odrą”, R. 6: 1908, nr 134, s. 1.*

⁶⁴ *Gliwicki proces o tajne związki, „Orędownik: pismo dla spraw politycznych i społecznych”, R. 39: 1909, nr 112, s. 2.*

⁶⁵ „Nowiny Raciborskie”, R. 19: 1907, nr 128, s. 3.

⁶⁶ *Rola Sokola w życiu narodowym w Chorzowie (dawniej Królewskiej Hucie) w ostatnich latach (1901–1936), Chorzów, 1936, s. 75*



Pocztówka z 1909 r. Z Mysłowic do przejścia granicznego na Wysokim Brzegu docierano różnymi sposobami, m.in. korzystano z widocznego na pocztówce parowca pływającego po Przemszy [w:] „Nowiny Raciborskie”, R. 22: 1910, nr 100, s. 3

z żerdziami, Sokóły z Zabrze – ćwiczenia z maczugami; druhowie z Piekar – ćwiczenia na poręczach, drażku i koniu a także piramidy; Sokóły z Katowic i Kosztów – ćwiczenia lancami. Wiele z tych występów wzbudziło niekłamany entuzjazm obecnych. Na zakończenie ogłoszono i rozdano nagrody dla najlepszych, a następnie odśpiewano hymn sokoli – *Ospały i gnuśny*. Był to sygnał do rozpoczęcia wspólnej zabawy urozmaiconej przez występy licznych kółek śpiewaczych z Górnego Śląska. Przy muzyce bawiono się do późnego wieczora. Przed rozstaniem zebrani odśpiewali wspólnie *Wszystkie nasze dzienne sprawy*⁶⁷.

POSŁOWIE

Trudno dziś sobie wyobrazić czym były dla Sokółów te krótkie chwile spędzone na Jęzorze, poza zasięgiem żandarmów pruskich. Niewątpliwie pozwalały odetchnąć zarówno w szerszym jak i węższym sensie – pisał o tym jeden z druhów, Piotr Plewniak z Roździenia:

Hej do lasu bracia spieszymy
Kiedy słońce piecze nas
Że las blisko, to się cieszymy

⁶⁷ „Górnoślązak”, R. 9: 1910, nr 193, s. 1; „Nowiny Raciborskie”, R. 22: 1910, nr 100, s. 3; „Straż nad Odrą”, R. 8: 1910, nr 99, s. 3; *Złot Sokółów górnośląskich*, „Nowa Reforma”, 1910, nr 384, s. 2.

W lesie spędzim błogi czas [...]

Tam spoczniemy na polance

Gdzie ze źródła płynie zdrój

I przy śpiewie, pogadance

Zapomnimy co jest znój⁶⁸.

Nie sposób także ocenić, czy śląski „Sokół” bez małopolskiego zaplecza byłby w stanie zaistnieć i jaki miałby charakter, a przede wszystkim czy postulat „A gdy Ojczyzna na syny zawoła, Niech ni jednego nie braknie Sokoła”⁶⁹ zostałyby spełnione.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę i zniknięciu wszystkich granic na Przemszy, co nastąpiło ostatecznie w 1922 roku po powstaniach śląskich, Jęzor przestał być potrzebny. Powstała natomiast idea upamiętnienia miejsca dawnych zlotów. Jednym z pomysłów było wybudowanie nowoczesnego boiska sportowego z zapleczem i umieszczenie w pobliżu tablicy pamiątkowej. Samo miejsce chciano nazwać Sokolcem. Planowano, aby w oparciu o tak zagospodarowane miejsce uczynić z Jęzora centrum sportowo-wypoczynkowe. Projekt wielokrotnie zgłaszał druż Jan Przybyła⁷⁰. Inicjatywa nie została podjęta.

BIBLIOGRAFIA

MONOGRAFIE I OPRACOWANIA

Garść wspomnień z życia „Sokoła” w Król. Hucie z okazji 25-lecia istnienia, Królewska Huta 1926

Jednodniówka wydana na pamiątkę Zlotu Gniazd Sokolich Ziemicy Śląskiej, Zlot Sokoli w Cieszynie 21 września 1913

M. Leś-Runicka, *Historia Jaworzna w XIX wieku 1795–1914*, Jaworzno 2017

S. Maj, *Handel i przemysł na dawnej granicy w Jęzorze „Małopolska”*, R. 22: 2020, s. 131–156

⁶⁸ „Zaranie Śląskie”, R. 13: 1937, z. 4, s. 9.

⁶⁹ *Jednodniówka wydana na pamiątkę Zlotu Gniazd Sokolich Ziemicy Śląskiej*, Zlot Sokoli w Cieszynie 21 września 1913, s. 8

⁷⁰ „Sokół na Śląsku”, R. 1: 1922, nr 4, s. 27; „Otóż sądzę, że kiedy nastąpi już ostateczne zjednoczenie Górnego Śląska z Polską i zniknie i druga granica nad Przemszą, wtedy tam, gdzie odbywały się zloty Sokolów Śląskich, powinnyby być urządzone imponujące, pamiątkowe boisko Sokole z odpowiednimi zabudowaniami. Piękne położenie naturalne w około (las, łąka, rzeka, pagórki) aż się prosi o to!” zob. *Sokolec*, „Oredownik Śląski”, R. 3: 1922, nr 26, s. 4; „miejsce to powinnyby się uczcić jakimś pomnikiem w postaci boiska sportowego z tablicą, któraby swym napisem przypominała, że jest to miejsce historyczne Sokolstwa polskiego i odrodzenia narodowego na Śląsku” zob. J. Przybyła, *Wspomnienia o zlotach sokolich na Jęzorze*, „Sokół na Śląsku”, R. 16: 1937, nr 7, s. 86–87.

- W. Ogrodziński, *Dzieje Dzielnicy Śląskiej „Sokoła”*, Katowice 1937
- Pamiętnik IV Zlotu Sokolstwa Polskiego we Lwowie w dniach 27–29 czerwca 1903*, Lwów 1904
- Rola Sokoła w życiu narodowym w Chorzowie (dawnej Królewskiej Hucie) w ostatnich latach (1901–1936)*, Chorzów 1936
- Srebrna Księga Sokolstwa Polskiego na Śląsku*, oprac. przez sekretariat[!] przy Wydziale Dzielnicowym Związku Sokołów Polskich dzielnicy Śląska, Bytom, 1920
- Srebrna księga Sokoła katowickiego 1896–1921*, Katowice 1922

CZASOPISMA

- „Gazeta Robotnicza”, R. 18: 1908, nr 116; R. 19: 1909, nr 65; R. 21: 1911, nr 83
- „Goniec Krakowski”, 1922, nr 211
- „Górnoślązak”, R. 7: 1908, nr 3, 51, 91, 113, 133, 145, 148, 162, 186, 258, 266; R. 8: 1909, nr 109, 143; R. 9: 1910, nr 190, 193; R. 12: 1911, nr 216; R. 14: 1913, nr 178; R. 32: 1933, nr 7,
- „Głos Śląski”, R. 2: 1904, nr 105, 190, 193; R. 3: 1905, nr 146, 160, 176, 268; R. 4: 1906, nr 55, 106, 120, 130; R. 5: 1907, nr 188, 191; R. 11: 1913, nr 96
- „Gwiazda: pismo tygodniowe dla ludu polsko-katolickiego”, R. 2: 1904, nr 33, 34, 38
- „Katolik”, R. 34: 1901, nr 66, 67; R. 40: 1907, nr 72, 98, 101, 125, 138, 155; R. 41: 1908, nr 76
- „Kuryer Śląski”, R. 4: 1910, nr 151
- „Nowiny Raciborskie”, R. 16: 1904, nr 100; R. 18; 1906, nr 59; R. 19: 1907, nr 67, 100, 128; R. 22: 1910, nr 100
- „Orędownik: pismo dla spraw politycznych i społecznych”, R. 39: 1909, nr 112
- „Orędownik Śląski”, R. 3: 1922, nr 26
- „Polak”, R. 9: 1913, nr 92
- „Polska Zachodnia”, R. 4: 1929, nr 217
- „Postęp” R. 13: 1902, nr 202; R. 15: 1904, nr 195
- „Powstaniec Śląski”, R. 10; 1936, nr 5
- „Praca: tygodnik polityczny i literacki, ilustrowany”, R. 10: 1906, nr 21, 22; R. 11: 1907, nr 38; R. 12: 1908, nr 20
- „Robotnik Śląski”, R. 2: 1929, nr 21
- „Rodzina”, 1907, nr 38
- „Słowo Polskie”, 1904, nr 389
- „Sokół na Śląsku”, R. 1: 1922, nr 4; R. 16: 1937, nr 7; R. 17: 1938, nr 11
- „Straż nad Odrą”, R. 6: 1908, nr 79, 134; R. 8: 1910, nr 99, 108
- „Wielkopolanin”, R. 24: 1906, nr 48
- „Zaranie Śląskie”, R. 13: 1937, z. 4

STRESZCZENIE

Trójkąt Trzech Cesarzy był miejscem styku granic trzech państw zaborczych. Obecność granic miała na ogół negatywne skutki dla ludzi mieszkających nieopodal. Nie była to jednak reguła. Granica pomiędzy Niemcami a Austrią okazała się zbawienna dla śląskich gniazd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, które intensywnie zwalczane po pruskiej stronie, znalazły azyl na terenie Małopolski. W pracy zebrano informacje na ten temat wykorzystując przede wszystkim lokalną prasę z lat 1895–1914 dostępną w bibliotekach cyfrowych.

SŁOWA KLUCZOWE: Śląsk, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Trójkąt Trzech Cesarzy

SUMMARY

Stanisław Maj

THE SILESIAN „FALCON” ON THE THREE EMPERORS’ CORNER

The Three Emperors’ Corner was the meeting point for the borders of three countries that had partitioned Poland. Most of the time, the proximity of the borders had a rather negative impact on the local population – but it was not always the case. The German-Austrian border turned out to be a blessing for the Silesian chapters of the “Sokół” (“Falcon”) Gymnastic Society, which escaped from the persistent Prussian persecution to the Austrian side of the border and found their refuge in the Małopolska region.

This paper compiles information on this topic, mostly using local periodicals from the years 1895–1914 available in digital libraries.

KEY WORDS: SILESIA, “SOKÓŁ” GYMNASTIC SOCIETY, THREE EMPERORS’ CORNER